

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.  
(SZTAB GENERALNY)

Warszawa, dn. 26/II 1920.

Oddział II-gi Informacyjny.

Nr. 7528/II  
Ew/S

26457  
4  
TAJNE

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA  
w W a r s z a w i e

Niniejszym przesyła się do wiadomości względnie załatwienia  
raport Generała Rozwadowskiego za Nr.169/A. z dnia 12 lutego 1920  
traktujący o następujących sprawach :

- 1/.Niemożliwość otrzymania niemieckich karabinów.
- 2/.Nawiązanie pertraktacji z Włochami w celu zakupu karabi-  
nów i amunicji.
- 3/.Konieczność zlikwidowania kontraktu zawartego pomiędzy Po-  
selsstwem Polskiem w Londynie a firmą Gibson & White.
- 4/."Trudności komunikacyjne we Francji i ubóstwo taboru kolejo-  
wego.
- 5/.Nieodporność współpracy wyższego oficera polskiego z misją  
miedzynaljancką w Berlinie.

1 załącznik.

Za zgodność:

*M. B. Rozwadowski*

Generał p.o. Szefa Sztabu Generalnego

H a l l e r m.p.

Generał-Pporucznik

Otrzymują:

G.U.Z.A.  
M.S. Wojsk. /Wiceminister/  
Adjutantura Generalna Nacz. Wodza

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA  
L Dz 26457 dnia 28/II 1920 r.  
1. załącz. Wydział

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Paryż dnia 12 Lutego 1920.

we FRANCJI

O d p i s

Nr.169/A.

T A J N E

DO

NACZELNEGO DOWODZTWA WOJSK POLSKICH

W WARSZAWIE

Nawiązując do moich ostatnich raportów, muszę skonstatować, że otrzymanie angielskiego zezwolenia na przejęcie przez nas niemieckich karabinów jest dziś wobec naprężonej ogólnej sytuacji jeszcze mniej prawdopodobnym niż było dotychczas. Rada Ambasadorów trzyma się bowiem trzeźliwie dosłownego brzmienia art.169 traktatu Wersalskiego postanawiającego, że broń ma być zniszczoną i wzdryga się przed wszelkimi zmianami, mogącymi dać Niemcom sposobność do zaczepienia przez to całego traktatu w tak trudnej dziś chwili.

Pertraktacje z Włochami nawiązane przez Gen.Pomiankowskiego, za pośrednictwem gen.Garibaldi, doprowadziły natomiast do propozycji wcale zachęcających, zgłoszonych już przez Misję Zakupów Wojskowych? Ministerstwu Spraw Wojskowych.

Okazuje się, że Włochy mają jeszcze do miliona karabinów Mannlichera i duże bardzo zapasy amunicji do tychże, które ze względów politycznych wprawdzie nie wprost, ale przez konsorcjum gen.Garibaldięgo, zaraz by nam odstąpić mogły. Na zapłacenie tej broni żądadają jednak Włochy zobowiązania się naszego do przyszłej dostawy nafty lub węgla wobec czego kupno to nawet przy najkorzystniejszych warunkach, dla nas zapewne niewykonalnym pozostanie.

W Anglii mogliśmy <sup>kupować</sup> materiał wojenny wyłącznie za gotówkę, co jednak wobec braku tejże jest wykluczonem. Kwota jakiej gen.Pomiankowski potrzebuje tylko do pokrycia kosztów transportów zakupionych przez nas materiałów, przynosi bowiem trzykrotnie te środki pieniężne, jakimi Misja Zakupów jeszcze dziś dysponuje.

W skutek tego braku gotówki, nie jesteśmy nawet w możności zlikwidowania zawartego swego czasu między Poselstwem Polskim a Londy-

nie, a firmą Gibbson & White kontraktu, opiewającego na dostawę 75.000 kompletów mundurowych wraz z butami, tak że grozi obecnie proces tej sprawie. Ponieważ za dostarczoną dotychczas pierwszą partję tych materiałów zapłaciło już Poselstwo nasze w Londynie, przy osobistej pomocy p. Paderewskiego i tutejszej Misji Zakupów, pierwszych 18.000 funtów, a firma na kompromis się godzi, możnaby teraz przez przyjęcie dalszych 20.000 kompletów wraz z butami, w cenie 36.000 funtów, zlikwidować ostatecznie cały ten interes i uniknąć przegrania grożącego procesu. Lecz Misja Zakupów funduszków na to nie posłała, a pomimo urgensów Poselstwa londyńskiego, Warszawa również dotąd ich nie przekazała.

Jeśli sprawy tej co rychlej nie uregulujemy, przed przegraniem procesu, to stracimy niechybnie resztę kredytu naszego w Anglii najzupełniej.

W takich warunkach, nie pozostaje dla naszego dalszego zaopatrywania armji nic innego, jak wyzyskanie przyznanego nam kredytu francuskiego, wynoszącego dziś jeszcze około 80.000.000 fr., oraz zwrócenie się jak najrychlejsze do Ameryki, gdzie chętnie na dłuższy kredyt gotowi są dostarczyć nam ekwipunek a nawet i uzbrojenie.

Ale na transport a Ameryki do Polski tych materiałów, jak i na dalsze transporty z Francji do Polski, musimy przecież znaleźć odpowiednie fundusze, aby nie zmarnować dla braku tej gotówki, możliwości sprowadzenia tych koniecznych, a bardzo znacznych zapasów.

Sądząc pod tym względem nowego, bardzo dla nas chętnego francuskiego ministra skarbu p. Marsala, odniosłem wrażenie że nawet sam Rząd francuski, byłby gotów otworzyć nam znaczniejszy kredyt gotówkowy na pokrycie kosztów tych transportów, o ile byśmy mogli zagwarantować późniejszy zwrot tych pieniędzy n.p. benzyną lub cukrem.

Proszę koniecznie wpłynąć na nasze odnośne sfery, by zajęły się co rychlej tą sprawą i zapewniły nietylko Poselstwu londyńskiemu możliwość uniknięcia owego grożącego procesu z firmą Gibbson & White ale zaopatrzyły naszą Misję Zakupów w dostateczną gotówkę dla placenia transportów, które inaczej ustać muszą zupełnie.

W obecnej chwili przeszkody komunikacyjne są tu bowiem tak poważne, że wojska aljanckie przeznaczone dla terenów plebiscytowych musiano również transportować materiałem kolejowym niemieckim, a utrzymanie dla nas tylko jednego pociągu przez Niemcy, już bardzo

brak stron 245 2

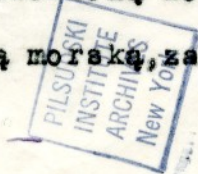
poważne dla Francji przedstawia trudności. Nie możemy dysponować w ogóle ~~ni~~ większą ilością materiału francuskiego, bo go nawet Francja nie posiada w dostatecznej ilości, a jeśli się nam uda uzyskać w Berlinie, na razie choć ilość pociągów zapewnionych nam układami, to już wiele będzie osiągnięte.

Stosownie do rozkazu M.S.W. Nr. 598/2 W.M. 20 z dnia 28 stycznia 1920 zabiegałem też usilnie, lecz niestety bezskutecznie, o podwyższenie liczby ~~tych~~ tych pociągów co do których kompanje kolejowe już teraz znaczne robią nam trudności, skarżąc się że Polska należnej prawomocnie taryfy płacić im nie chce. Wobec tego, że zachowuje się te transporty niższą taryfą wojskową, i że ich nie płacimy gotówką, spotykamy się niemal z bojkotem naszych pociągów, a co najmniej bardzo szkodliwą bierną opozycją wszystkich władz kolejowych, która łatwo dziś po przeprowadzeniu demobilizacji do zupełnego wstrzymania tego ruchu doprowadzićby mogła. Tak <sup>jak</sup> we Włoszech zaraz po demobilizacji, transporty nasze taryfą cywilną obłożono i dla tego ruch ich dalszy wstrzymany być musiał dla braku potrzebnych funduszy, możemy być łatwo zmuszeni i we Francji niebawem do wstrzymania ruchu, lub też do płacenia pełnej taryfy, której redukcję Rząd francuski tylko wyjątkowo jeszcze wziął na swój rachunek.

Musimy więc przede wszystkim znaleźć odpowiednie fundusze i umożliwić Misji zakupów, płacenie transportów gotówką, a wtedy będą one pewniejsze i z czasem nawet może liczniejsze. Wobec braku węgla i wznoszącej wciąż ceny wszystkich materiałów, niepodobna się też spodziewać, aby koleje francuskie, do naszych transportów dopłacać chciały. Tak samo nie uzyskamy żadnych okrętów do Gdańska, jeśli za nie gotówką drogo nie zapłacimy, bo tonaż jest obecnie nie tylko drogim ale i bardzo trudnym do uzyskania.

Gne. Pomiankowski przedstawił i przedstawi ciągle te trudności naszemu M.S. Wojsk. a potwierdzić muszę, że wiele już zakupionych cennych materiałów stracić musimy, jeśli nie zdecydujemy się wreszcie na uczciwe płacenie transportów, szczególnie wobec coraz krytyczniejszej sytuacji komunikacyjnej. Jeśli dotychczas nie rozkradziono jeszcze większej części tych naszych zapasów, to uszczęszczamy to tylko naszej dobrze zorganizowanej służbie etapowej, której sprawność sami francuzi ogólnie chwala. Ale nadzór ten również kosztuje, więc powinniśmy teraz, gdy droga na Gdansk wreszcie nam otworzoną została, starać się o ile możliwości przyspieszać transporty i drogą morską, za co

jednak naturalnie, trzeba płacić gotówką



*Przeważnie*

Gdyby gen. ~~Perucznik~~ był swego czasu zakupił całość zapasów amerykańskich nad Renem, jak to mu usilnie doradzano, byłby za część odsprzedaną łatwo uzyskał kilkanaście milionów gotówki potrzebnych jeszcze dla odesłania wszystkich tutejszych zakupów do Polski. Gen. Pomiankowski zamierzał by spieniężyć choć część owego deponowanego w St. Nazaire i psującego się naturalnie przez długie leżenie dla uzyskania gotówki potrzebnej do przewiezienia także większej części tego owego do Kraju. Ale decyzje nie nadchodzą z Warszawy a przez to tracimy nie tylko dużo na czasie i na towarach, lecz także i opóźnieniu jego przewozu do Polski. Trzeba sobie jasno zdać z tego sprawę, że Rządy zachodnie, a nawet i rząd niemiecki, po ogłoszeniu faktycznym stanu pokojowego, już zarządzeń wyjątkowych, możliwych tylko w czasie wojennym wydawać nie mogą. Musimy dziś zatem sprawy transportowe traktować czysto handlowo inaczej natkniemy się na nieprzeszywanalne trudności.

Donosiłem już wczoraj, że koniecznym jest teraz aby starszy oficer polski z odpowiednimi pełnomocnictwami pracował w Berlinie, wspólnie z fachowcami aljanckimi, nad ustaleniem wszystkich spraw komunikacyjnych i kolejowych, gdyż tutejsze sfery na to już wpływu nie wywierają".  
W ramach traktatu i zawartych umów, musimy bowiem w dalszym ciągu traktować obecnie wprost z Berlinem korzystając naturalnie jak najwładniej z lokalnej pomocy tamtejszej misji aljanckiej. Jedyne tym sposobem zdołamy osiągnąć co potrzeba.

R o z w a d o w s k i      m.p.

General Perucznik

Za zgodność:

*General Perucznik*